



## krótko

### Święto Akcji

**BIELSKO-BIAŁA.** 23 listopada o 14.30 w Bielskim Centrum Kultury rozpocznie się zorganizowana z okazji święta patronalnego uroczysta sesja Akcji Katolickiej, połączona z wręczeniem medali „Pro Consecratione Mundi” oraz dekretów erygujących nowe parafialne oddziały AK. O 17.00 Msza św. w kościele.

### Figura o. Pio

**USTROŃ-ZAWODZIE.** Parafia św. Brata Alberta zaprasza w niedzielę 23 listopada o 15.00 na uroczystość poświęcenia figury św. ojca Pio przywiezionej z Pietrelciny. Nabożeństwu przewodniczyć będzie o. Jacek Waligóra, prowincjał kapucynów.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



## Zaduszki Narodowe na Matysce

# Przywoływanie bohaterów

**Po raz czwarty uczestnicy Zaduszek Narodowych spotkali się na szczycie Matyski**

Blisko tysiąc osób przybyło 8 listopada na szczyt Matyski. Tam, u stóp Krzyża Jubileuszowego już po raz czwarty zorganizowane zostały Zaduszki Narodowe – listopadowe spotkania i modlitwa za bohaterów narodowych i męczenników za wiarę.

Tegoroczna uroczystość rozpoczęła się od połowej Mszy św. za Ojczyznę, której przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy. – Wolność i niepodległość raz zdobyte nie są trwałą wartością, tylko czymś, co jest dane i równocześnie zadane, aby to pielęgnować i rozwijać – zaznaczył biskup Rakoczy, wyrażając swe uznanie dla organizatorów Zaduszek Narodowych.

Po zakończeniu Eucharystii do tworzonego od czterech lat Kurhanu Pamięci dosypana została ziemia z mogił powstańców wielkopolskich oraz z Gronia Jana Pawła II i innych miejsc, które najchętniej odwiedzał

Ojciec Święty. Zwieńczeniem uroczystości był Apel Poległych, napisany m.in. przez uczniów Gimnazjum nr 3 w Juszczyźnie, oraz salwa honorowa kompanii bielskich komandosów.

– Chcemy przywołać i przypominać narodowych bohaterów, którzy walczyli w obronie Boga, Ojczyzny i honoru. Zasłużyli, by w listopadzie – miesiącu pochylania się nad mogiłami najbliższych – przystanąć na chwilę i skłonić przed nimi czoło – podkreśla Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serc” w Radziechowach, która jest pomysłodawczynią i główną organizatorką tych niezwykłych Zaduszek. **ak**

## Męczennikom obozów i gułagów

# Bóg cierpiał z nimi

Około 5 tysięcy ludzi modliło się 9 listopada w Oświęcimiu-Brzezince, idąc spod Bramy Śmierci wzdłuż rampy, drogą między barakami, obok krematorium w byłym KL Auschwitz-Birkenau. Wspominali męczeństwo ofiar i papieskie modlitwy w tym miejscu.

Tegorocznej Drodze Krzyżowej, tradycyjnie odprawianej za pomordowanych więźniów w pierwszą niedzielę po liturgicznym wspomnieniu Wszystkich Wiernych Zmarłych, przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy. Wraz z kapłanami i wiernymi dekanatu oświęcimskiego modlili się

liczni pielgrzymi z całej diecezji, a także spoza niej.

– Ta procesja pasyjna przygotowuje nas do podwójnego jubileuszu: parafii w Brzezince i 30. rocznicy wizyty papieża Jana Pawła II na naszej ziemi. Podjęte w ramach tych obchodów przedsięwzięcia chcemy zakorzenić w modlitwie – mówił ks. kan. Józef Świącicki, proboszcz parafii NMP Królowej

Polski w Brzezince, która 8 grudnia wspominać będzie 25. rocznicę erygowania, a 7 czerwca 2009 r. – 30. rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II na Golgotę naszych czasów. Powiedział wówczas: „Nie mogłem tu nie przybyć jako papież”.

– W tym miejscu codziennie odbywała się droga krzyżowa ludzi niewinnie skazanych na długie cierpienia, upodlenia,

mękę i śmierć. (...) Wielu z nich nie przyjmowało własnego cierpienia tylko biernie, ale łączyło je świadomie z prześlągalnym czynem ofiarńcym naszego Odkupiciela – mówił biskup Rakoczy podczas rozważania przy pomniku ofiar obozu. Przypominając pytania zadane w tym miejscu w 2006 r. przez papieża Benedykta XVI: Gdzie Bóg był w tamtych dniach? Dlaczego milczał? – biskup Rakoczy odpowiadał: Bóg cierpiał wraz z rzeszami ludzi więzionych i torturowanych. Razem z nimi umierał po to, by z nimi zmartwychwstać... **mb**

**Pod pomnikiem ofiar obozu biskup Rakoczy przypomniał, że Chrystus umierał wraz z nimi**

ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ



## Adopcja duchowa



**Podczas nabożeństwa pompejańskiego wiele osób przystąpiło do duchowej adopcji dzieci poczętych**

**SKOCZÓW.** Listopadowe nabożeństwo pompejańskie w kaplicy św. Jana Sarkandra na Kaplicówce było okazją do propagowania modlitwy

duchowej adopcji. Dla zainteresowanych przygotowano były druki zgłoszeń i wykonane przez członków Apostolstwa Dobrej Śmierci

## Ruszą wyciągi



**SZCZYRK.** Wszystko wskazuje na to, że podczas zbliżającej się zimy po raz pierwszy od wielu lat

działać będą wszystkie wyciągi, wchodzące w skład Ośrodka Narciarskiego Czyrna-Solisoko.

## Katecheci o św. Pawle

**BIELSKO-BIAŁA.** W ramach diecezjalnej formacji katechetów przygotowano zostały jesienne dni skupienia dla katechizujących w szkołach i przedszkolach. Dni skupienia odbywają się odrębnie w trzech punktach diecezji dla katechetów z okolicznych dekanatów. Pierwszy dzień skupienia zaplanowany został w Bielsku-Białej na 15 listopada o 10.00, kolejne: w Pogórze 22

listopada o 10.00 oraz w Żywcu 29 listopada. Program modlitewny i konferencję poprowadzi ks. Sławomir Szczotka – diecezjalny moderator Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Przedstawi temat: „Św. Paweł – apostoł nadziei dla katechety”. – Są dwa powody, dla których postać św. Pawła jest szczególnie ważna dla katechetów. Pierwszym jest oczywiście treść: to, czego nauczał, czyli

miniatury wółczkowe buciki – symboliczne dary dla mających się narodzić dzieci. – Ratowanie ludzkiego życia jest jedną z intencji, które polecamy za pośrednictwem Matki Bożej Pompejańskiej podczas tych nabożeństw. Okazało się, że liczba zgłaszających się chętnych do podjęcia tej 9-miesięcznej modlitwy w intencji dzieci poczętych była wyższa, niż mogliśmy się spodziewać; zabrakło nam przygotowanych materiałów. To wspaniałe! Kronikę zawierającą wpisy wszystkich osób, które tutaj, a także na apel Apostolstwa Dobrej Śmierci, włączają się w duchową adopcję, chcemy ofiarować w sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe – mówi Lidia Greń-Wajdzik. **tm**



## Jubileusz dwóch kościołów

**OSIEK.** Już wkrótce parafia św. Andrzeja i cała osiecka gmina uczestniczyć będą w niezwykłym, podwójnym jubileuszu. Mija 450 lat od wybudowania we wsi drewnianego kościoła i 100 lat od konsekracji nowej, parafialnej świątyni. Właśnie staraniem Urzędu Gminy i parafii ukazała się broszura „Świątynie Osieka” z tekstami Adama Hałatka i Bronisława Jani oraz zdjęciami Mariana Koima, Andrzeja Dyczki, Adama Hałatka. Publikacja ta przypomina nie tylko dzieje obu kościołów, ale też historię wsi i parafii w Osieku. **ak**

## Stulecie jak nowy

**BIELSKO-BIAŁA.** Można się spodziewać, że wkrótce w sali koncertowej Domu Kultury Włókniarzy będą organizowane cykliczne koncerty fortepianowe. Placówka ta bowiem może się poszczycić wspaniałym fortepianem marki Bechstein (na zdjęciu), który ma niemal dokładnie 100 lat, ale ostatnio został odrestaurowany i teraz wygląda oraz brzmi tak samo jak przed wiekiem. Kapitalny remont instrumentu kosztował 25 tys. zł. Pieniądze na ten cel pochodziły ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Wystarczyło jeszcze na zakup oświetlenia i nagłośnienia do naszej sali koncertowej – podkreśla Barbara Jacyków, kierownik placówki. **ak**



Właściciel tego gigantycznego ośrodka, Gliwicka Agencja Turystyczna, oraz Ministerstwo Skarbu Państwa wspólnie podjęły decyzję o wydzierżawieniu 13 wyciągów, z których większość nie mogła normalnie działać z powodu sprzeciwu części właścicieli gruntów. Ta sytuacja powodowała, że wielu narciarzy wybierało inne miejscowości, a Szczyrk tracił swą popularność i... pieniądze. Teraz szczyrkowianie będą mogli wziąć wyciągi w dzierżawę, a w przyszłym roku uczestniczyć w prywatyzacji ośrodka. Zarząd GAT zapowiedział także inwestycje na stokach. **ak**

przybliżanie biblijnego przekazu, jest też głównym źródłem katechezy. Wiadomo, że ważnym elementem tego przekazu są same listy św. Pawła. Drugim powodem jest sposób, w jaki te treści przekazywał. Jego styl misji jest nadal aktualnym przykładem i warto, by współcześni katecheci podpatrywali ten wzór – mówi ks. dr Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego. **mb**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

## Ks. prał. Krzysztof Ryszka

Od św. Józefa tchnie pokój, jaki ma człowiek zawsze posłuszny Bogu. Dla rzemieślników jest wzorem fachowości oraz słowności. Dla świata męskiego jest też wzorem czystości. Św. Józef jest uosobieniem człowieka słyszącego głos Boży. To przecież Bóg we śnie pouczył go, jak się to stało, że jego oblubienica Maryja jest brzemienna, i odwiódł go od opuszczenia Jej potajemnie, by nie narazić Jej na zniesławienie. To Józef z Maryją trzy dni z bólem serca i wielkim niepokojem szukali dwunastoletniego Jezusa. Tradycja przekazuje nam, że przy jego śmierci był Pan Jezus, a czyż może być zła śmierć, przy której jest Syn Boży? **To ważny patron i opiekun, któremu możemy polecać nasze sprawy...**

## Rodzina w Bożym zamyśle

**BIELSKO-BIAŁA.** Jakie rodziny chce mieć Pan Bóg? – na to pytanie będą szukać odpowiedzi uczestnicy Diecezjalnego Kongresu Rodziny, który odbędzie się w sobotę 22 listopada. Kongres jest kolejnym punktem programu trwającego w diecezji Roku Rodziny. Kongres rozpocznie o godz. 9.00 Msza św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej. Część konferencyjna rozpocznie się o 10.15 w Bielskim Centrum Kultury (ul. Słowackiego 27). Od 14.30 do 18.30 organizatorzy zapraszają na „Rodzinne popołudnie – z kulturą”: występ orkiestry dętej „Barka” z Żabnicy, zespołu „Dzień Dobry”, prezentację laureatów dziecięcych konkursów recytatorskich oraz przedstawienie teatralne „Opowieść Anioła”. Podczas dopołudniowej konferencji o zasadach



ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Dla uczestników kongresu zagra m.in. „Barka” – orkiestra z Żabnicy**

budowania rodziny opowie uczestnikom kongresu dr Wanda Półtawska. Twórczyni Wydziału Teologii Rodziny PAT w Krakowie, znana z niestrudzonej walki o ratowanie każdego poczętego życia, w swoich wystąpieniach powtarza, że u podstaw budowania rodziny leży piękna miłość – taka, która poprzez małżeństwo i rodzicielstwo prowadzi do świętości. Kolejny gość to dr Mieczysław Guzewicz, który na stronie internetowej: [www.mojemalzenstwo.pl](http://www.mojemalzenstwo.pl) przedstawia etapy budowy szczęśliwego

małżeństwa: najpierw oparte na czystości narzeczeństwo, następnie związek – koniecznie sakramentalny, wreszcie cały zestaw pozornie drobnych spraw – czułe słowa i gesty, wspólna sypialnia i... życie duchowe. – Rozwodzi się tylko jedno na półtora tysiąca małżeństw, które codziennie wspólnie się modlą i razem uczestniczą w niedzielnej Mszy św. – dodaje. Trzeci prelegent – dr Jacek Pulikowski – będzie mówił o konieczności przywrócenia ojca rodzinie. I o tym, że dobre ojcostwo opiera się na odpowiedzialności za poczęte życie, udziale w wychowaniu, trosce o byt rodziny i świadectwie wiary. **jmp**

## Pamięć i patriotyzm

**KĘTY.** Dom Kultury zaprosił do obejrzenia ciekawej wystawy fotograficznej „Polskie cmentarze na Wołyniu”. Zaprezentowane na niej zdjęcia autorstwa Władysława Grodeckiego, Danuty Siekacz i Jadwigi Grunwald przedstawiają prace przy odnawianiu grobów polskich legionistów na cmentarzu

w Kościuchnowce oraz w Kowlu. Wystawa była jednym z punktów programu obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i okazją do przypomnienia zasług kęckich legionistów, a także pobytu w Kętach samego Józefa Piłsudskiego i I Brygady. Wystawę można oglądać do 18 listopada. **mb**



ARCHIWUM DK W KĘTACH

## Dobry orędownik

**BIELSKO-BIAŁA.** W świątyni pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa powitana została nowa figura przedstawiająca św. Józefa. Będzie wspierać parafian w ożywianiu kultu tego świętego, zajmującego szczególne miejsce wśród orędowników czczonych w Kościele. Temu celowi służyć też będzie systematycznie podejmowana w bielskim kościele modlitwa za wstawiennictwem św. Józefa. Jak zapowiedział proboszcz parafii ks. prał. Krzysztof Ryszka, przy tej okazji przywoływane będą liczne pieśni do św. Józefa, jakie powstały w polskiej tradycji. – Chcielibyśmy



też sięgnąć do dedykowanych św. Józefowi Godzinek i Nieszporów – mówi. W Polsce najbardziej znane jest sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Na terenie naszej diecezji wezwania to noszą też kościoły: na bielskim osiedlu Złote Łany, w Janowicach, Oświęcimiu, Ujsółach i Zabrzegu. **tm**

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

■ R E K L A M A ■

**MED CENTRUM**  
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy  
elastyczne  
z zębami Integral

stomatologia  
estetyczna

leczenie  
i usuwanie  
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50  
Bytom – tel.: (032) 282 80 80  
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53  
e-mail: [poczta@medcentrum.pl](mailto:poczta@medcentrum.pl)  
[www.medcentrum.pl](http://www.medcentrum.pl)

CERTYFIKAT  
ISO 9001:2000

tiv  
CERT  
EN ISO 9001

Nie rokował nadziei na pozyskanie...

# Teczka na księdza

Przyznaje, że do katowickiego IPN jechał z obawą. Miał czyste sumienie, ale do końca nie wiedział, co może zawierać **teczka personalna, założona przez Służbę Bezpieczeństwa.**

Kilka lat temu głośno było o odnalezionej w archiwach IPN esbeckiej teczce, założonej niegdyś księdzu Zbigniewowi Powadzie. Obecny proboszcz parafii katedralnej dowiedział się z niej nie tylko o działaniach, podejmowanych wobec niego przez funkcjonariuszy SB, ale też o donosach, jakie pisali na niego ludzie z jego otoczenia. Na razie ks. prał. Powada zna tylko ich pseudonimy.

Jego przypadek zainteresował proboszcza z białskiej parafii Opatrzności Bożej, ks. prał. Jana Sopickiego. – Esbecy nachodzili mnie często i zapewne pisali raporty z naszych rozmów.

Wszystkie te spotkania dobrze pamiętałem i nie muszę się ich wstydić, ale nie wiedziałem, co oni wypisywali. Nie chciałem, by kiedyś, po mojej śmierci, ktoś znalazł jakieś kłamliwe raporty czy inne donosy – mówi, tłumacząc, dlaczego wystąpił do IPN o odnalezienie jego teczki. Był też tak zwyczajnie, po ludzku, ciekawy, czy miał w otoczeniu jakichś donosicieli...

Poszukiwania w archiwach trwały dwa lata. W końcu ks. Sopicki dostał teczkę, założoną przez SB w lutym 1979 r. Okazało się, że był wówczas traktowany jako dobrze rokujący... kandydat na tajnego współpracownika!

Ks. Sopicki z ulgą stwierdził, że w dokumentach nie ma żadnych donosów na niego od osób z otoczenia. Natomiast esbecy niechący wystawili mu laurkę. Chcieli go zwerbować, bo uznali, że to będzie cenny nabytek: „posiada dar zjednywania sobie ludzi, cieszy się zaufaniem w kurii, ma duże możliwości dostępu do materiałów interesujących SB”. Później jednak rozpracowujący go esbek, Kazimierz Ziółkowski z Wydziału IV, ponosił same kłeski. „Ks. S.J. do Wydziału Paszportów zgłosił się ubrany w sutannę.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Ks. prał. Sopicki dopiero teraz dowiedział się, że 30 lat temu był kandydatem na tajnego współpracownika SB...**

Już od momentu powitania dało się wyczuć agresywne nastawienie księdza do naszych organów” – odnotował esbek w raporcie ze stycznia 1980 r. W kolejnym zauważył, że „ksiądz S.J. podczas każdorazowej rozmowy stara się wytworzyć napiętą i drażliwą atmosferę”. Funkcjonariusz wykorzystywał każdą wizytę kapłana w biurze paszportowym do opisywanych w raportach „rzmów operacyjnych”. Efekty były mizerne. „Odnośnie uzyskania zezwolenia na wyjazdy zagraniczne ks. S.J. oświadczył, że nie zależy mu na nich. Nie będzie się płaszczył i prosił o wydanie paszportu” – zapisał inspektor Ziółkowski. „Ostatnią rozmowę z kandydatem przeprowadzono 9.01. br. W czasie jej trwania niektóre odpowiedzi kandydata były wręcz agresywne. Dało się odczuć

wyraźną niechęć do organów SB, którą jednak tuszował fragmentami ugrzeczzonego zachowania się” (pisownia oryginalna). Dlatego w lutym 1981 r. wystąpił do przełożonych z „wnioskiem o zezwolenie na zaprzestanie dalszego opracowywania kandydata na TW”:

– Z tych akt wynika, że rozpracowywano całą moją rodzinę, szukając na mnie haków. Chwytało się różnych sposobów. Kiedyś nawet próbowano mnie wrobić w aferę walutową, bo kupiłem od znajomego 50 dolarów. Dobrze, że to już przeszłość – mówi ks. prał. Sopicki.

**Artur Kasprzykowski**

## DSNE proponuje

**BIELSKO-BIAŁA.** Już za tydzień – od 21 do 23 listopada – w domu sióstr serafitek w Hałcnowie Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji zaprasza dorosłych na kurs „Życie w obfitości”. Kurs pomaga znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak nadać swojemu życiu kształt i obfitość, jaką Bóg zaplanował dla człowieka? Dla dorosłych przeznaczony jest również kurs „Jan”, poświęcony kształtowaniu postawy ucznia Jezusa. Ten kurs odbędzie się od 27 do 31 grudnia w ośrodku Caritas w Bielsku-Białej-Lipniku, a zgłoszenia przyjmowane są do końca

listopada. Zapisy i informacje na [www.sne.bielsko.pl](http://www.sne.bielsko.pl) lub telefonicznie: 032 212 88 34. Informacji udziela również przełożony DSNE ks. dr Przemysław Sawa (033 857 71 61); [xprzemek@sne.bielsko.pl](mailto:xprzemek@sne.bielsko.pl).

## U progu Auschwitz

**OŚWIĘCIM.** Centrum Dialogu i Modlitwy zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „U progu Auschwitz” – adwentowe rekolekcje „Szema Izrael – słuchaci wierzyć”. Od 5 (19.00) do 7 grudnia (13.00) poprowadzą je Siostry Matki Bożej Syjonu oraz ks. dr Manfred Deselaers. W programie rekolekcji m.in.: zwiedzanie

## zaproszenia



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

**Na rekolekcje „U progu Auschwitz” organizatorzy zapraszają do Centrum Dialogu i Modlitwy**

byłego obozu Auschwitz I, celi śmierci św. Maksymiliana i bloku żydowskiego, Droga Krzyżowa

w Birkenau, Msza św. w intencji pokoju oraz Eucharystia w kaplicy sióstr karmelitanek. Zgłoszenia: CDiM, ul. Kolbego 1, tel. 033 843 10 00, e-mail: [biuro@centrum-dialogu.oswiecim.pl](mailto:biuro@centrum-dialogu.oswiecim.pl), [www.centrum-dialogu.oswiecim.pl](http://www.centrum-dialogu.oswiecim.pl).

## Nominowani do Nagrody im. ks. Józefa Londzina

### Zasłużeni dla małej ojczyzny

Przyznawana przez starostę bielskiego Nagroda im. ks. Józefa Londzina w tym roku wręczona zostanie po raz dziesiąty. Samorządy gmin powiatu bielskiego przedstawiają do tej nagrody osoby szczególnie zasłużone dla lokalnych społeczności.

Wśród tegorocznych nominowanych znaleźli się: Karol Ryszka z Kaniowa – działacz sportowy, Marian Namysłowski z Buczkowic – malarz i pedagog, zespół regionalistów z Ligoty: ks. Jan Miłkowski, ks. Jan Błotko, Urszula Duława,

Małgorzata Hess, Franciszek Brańka, Andrzej Kobiela i Krzysztof Przemysław

– autorzy publikacji z okazji 200-lecia kościoła i parafii, Józef Tymon z Jaworza – inicjator odbudowy pomnika Marszałka Piłsudskiego, Henryk Francuz z Międzyrzecza – strażak, współbudowniczy kościołów i działacz charytatywny, Danuta Kliś z Kóz – pedagog i społecznik, Roman Pękala z Porąbki – kapelmistrz i wychowawca muzyków, ks. Marek Dąbek SDB – kustosz sanktuarium NMP Królowej



Laureat otrzyma nagrodę, a także pamiątkowy medal z podobizną ks. prał. Józefa Londzina

Jubileuszowa edycja zbiega się z 90. rocznicą odzyskania niepodległości i jest impulsem do wspomnienia wydarzeń z 1918 r., kiedy w Cieszynie powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Jednym z jej współtwórców był ks. Londzin, zaangażowany w pracę patriotyczną w wielu dziedzinach życia społecznego.

– To już dziesiąta edycja nagrody pod jego patronatem. Sama statystyka wypadła imponująco: dziesięć gmin naszego powiatu co roku wskazywało dziesięciu kandydatów: osób czy grup zaangażowanych w umacnianie i promowanie naszego regionu. Co roku, poznając ich bliżej, mogliśmy przekonać się, jak wspaniali ludzie tworzą tę naszą małą ojczyznę i jak wielu naśladowców ma ks. Londzin – mówi starosta Andrzej Płonka.

Polski w Szczyrku, Janina Korczyk z Zasola Bielańskiego – animatorka życia kulturalnego i sołtys, Antonina Górna z Mesznej – długoletnia przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich.

W chwili, gdy ukaże się to wydanie „Gościa Niedzielnego”, będzie już wiadomo, kto otrzymał tegoroczny medal z wizerunkiem ks. Józefa Londzina – uroczystość zaplanowana została na 14 listopada. Laureata przedstawimy za tydzień. **tm**



– Obraz Boga zmienia się w nas przez całe życie, ale powstaje już w dzieciństwie – przypomina ks. dr Marek Studenski

### Pomoc dla rodziców i katechetów

## Jak widzisz Boga?

Niedawno do rąk czytelnika trafiła książka ks. dr. Marka Studenskiego „Mój obraz Boga”. Została napisana z myślą o tych, którzy czują się zatroskani o to, jak widzą Boga ich dzieci, wnuki czy uczniowie.

Jak podkreśla ks. Studenski, od tego, jak człowiek wyobraża sobie Boga, w poważnym stopniu uzależniona jest cała jego wiara. Dlatego tak ważne jest, by już w dzieciństwie, kiedy w świadomości kształtuje się pierwszy obraz Boga, nie dopuszczać do fałszowania tego obrazu. Wśród rozlicznych błędnych wyobrażeń, które mogą utrudnić dorastającemu młodemu człowiekowi właściwy rozwój jego wiary, są uproszczone wizje Boga, postrzeganego jako pocziwy staruszek z długą brodą, mieszkający gdzieś w chmurach, czy jako ratownik, który ma przychodzić z pomocą w potrzebie, albo policjant stojący na straży porządku i wymierzający kary za przewinienia.

– Bóg objawił się ludziom jako Kochający Ojciec. Taki obraz Boga wyłania się kart Pisma Świętego. Dobrze jeśli pokrywa się on z wyobrażeniami funkcjonującymi w świadomości człowieka, bo ten obraz, ukształtowany już we wczesnym dzieciństwie,

wywiera wpływ na całe późniejsze życie religijne – przypomina ks. Studenski. – Dlatego właśnie tak ważne jest, co mówią o Bogu rodzice, a potem katecheci.

Autor pokazuje, jak doświadczenia dzieciństwa: świadectwo religijności rodziców, a także obraz własnego ojca, mogą wpłynąć na myślenie dziecka o Bogu. Wielu rodzicom przyda się szereg praktycznych porad, jak rozmawiać z dzieckiem o Bogu, na co zwracać uwagę, wyjaśniając treści zbyt abstrakcyjne dla dziecięcego umysłu. Dla katechetów przeznaczony jest zamieszczony w drugiej części publikacji cykl katechez pomocnych w kształtowaniu obrazu Boga.

Wszystkim dorosłym ta książka może pomóc w usunięciu fałszywych wyobrażeń i pogłębieniu w sobie obrazu Boga. Jak przestrzega ks. dr Marek Studenski, bez tego nie ma dobrej modlitwy, dojrzałej wiary – i można nie dostrzec obecności Boga w swoim życiu. **mb**

## Na anielskiej fali 90,2 FM

Radio Anioł Beskidów

ul. Św. Jana Chrzciciela 14, 43-346 Bielsko-Biała  
tel.: 033 821 20 00  
nr konta bankowego:  
35 1020 1390 0000 6002 0168 0446  
www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielnny” w Aniele Beskidów  
– w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.





**CIESZYN.** Kiedy usłyszeli: „Ty będziesz dzisiaj majstrem”, prawie że pukali się w czoło. **Nigdy majstrami nie byli. Nawet swoim życiem nie potrafili kierować.** Od 12 lat stowarzyszenie „Być razem” udowadnia, że każdy, także człowiek korzystający z pomocy społecznej, może być ekspertem. Ekspertem od własnego losu.

tekst i zdjęcia

**URSZULA ROGÓLSKA**

urogolska@goscniedzielny.pl

**W**idział „Szary”, jak w 2001 r. Mariusz Andrukiewicz chodził w Cieszynie w te miejsca, gdzie boi się zapuszczać przeciętny człowiek. Po melinach i kanałach. Rozmawiał z bezdomnymi, z alkoholikami, z tymi, którzy znaleźli się na marginesie. „Szarego” wtedy nokautował alkohol. – Mariusz mówił coś o budowaniu domu i miejsca pracy. Pomyślałem: kaktus mi tu wyrośnie, jak coś z tego będzie – wspomina. Nie było go w tej trzynastce, która uwierzyła Mariuszowi i wzięła się do roboty. Ale życie lubi

platać figle. „Szary” od trzech lat pracuje w miejscu, które powstało rękami tamtych.

### Trudni klienci

Początek lat 90. Mariusz Andrukiewicz był świeżo po studiach polonistycznych i dziennikarskich. W planach był doktorat w Wiedniu. Pracował jako dziennikarz, polonista, terapeuta uzależnień. Pisał o ludzkich nieszczęściach. Ale samo pisanie mu nie wystarczało. Trafiała się praca w powstającym Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach, niedaleko ośrodka odwykowego. W DPS pracował jako nocny stróż, a w ciągu dnia odwiedzał osoby, które miały w nim zamieszkać. Poznał też pracę z alkoholikami.

Ale to jeszcze nie było to. Danuta Borowicz, kierownik cieszyńskiego MOPS-u, szukała osoby do kontaktów z, jak się uтарыło, „trudnymi klientami”.

– Ten czas to też dojrzewanie do decyzji, żeby zrobić coś więcej. Naszym punktem wyjścia była obserwacja, że struktury opieki społecznej nie są w stanie zapewnić systemowej pomocy – takiej po godzinie 15.00 – mówi Mariusz Andrukiewicz.

### Ul. ks. Janusza 3

W 1996 r. rozpoczęli: piętnaścioro młodych – pedagodzy, psycholodzy, terapeuci, pracownicy socjalni, prawnicy, studenci – pełnych pomysłów na skuteczną pomoc potrzebującym. Powołali Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być razem”. Od razu rozpoczęli współpracę z gminą Cieszyn.

– Zależało nam na tym, by znalazło się miejsce, gdzie będziemy świadczyć pomoc. I nieodpłatnie od gminy dostaliśmy takie – budynek przy ul. ks. Janusza 3. Dobre miejsce – na uboczu, ale... ruina – wspomina Mariusz.

Pierwsze poszukiwania środków na remont, kontakt z Lubelskim Ośrodkiem Samopomocy i z holenderskimi fundacjami. Spotkanie ich przedstawicieli z burmistrzem Janem Olbrychtem



# Bądź majst

i umowa – Holendrzy przekazują środki na remont, gmina zapewnia swoje na działalność. Tak powstał ośrodek całonocny służący rodzinom będącym w potrzebie: w ciągu dnia odbywały się tu zajęcia grup socjoterapeutycznych i samopomocowych – m.in. zajęcia z dziećmi i młodzieżą czy dla rodziców mających kłopoty wychowawcze. Tu także miała miejsce dyżurka telefonu zaufania; tutaj pomocy szukały kobiety – ofiary przemocy. Ale mogły tu znaleźć schronienie zaledwie na dobę, dwie. W 1999 r. stowarzyszenie uruchomiło więc kolejne miejsce – hostel dla ofiar przemocy i innych przestępstw, a ośrodek przy ul. ks. Janusza do dziś działa jako Centrum Profilaktyki, Edukacji i Terapii „Kontakt”.

W 2000 r. burmistrz Bogdan Ficek zaproponował, abyśmy zajęli się problemem bezdomności w Cieszynie. Noclegownia kojarzyła mi się z przynębiającym miejscem: piętrowe łóżka, zupa, smutni ludzie. Nie chciałem tworzyć czegoś, co by jedynie uspokajało sumienie, ale coś, co dawałoby nadzieję na realną zmianę – opowiada Mariusz Andrukiewicz.

Wymyślił projekt, który, jak mu się wydawało, nie zostanie zaakceptowany. Jego podstawą miał być dom – nie noclegownia. Bo bezdomnym

**Pracownicy warsztatu stolarskiego i pracowni artystycznej są dumni z efektów swoich wysiłków – szkatułki to ich najnowsze dzieło**  
**POWYZEJ:** W pracowni stolarskiej powstają misternie szkatułki. – Ta praca wymaga cierpliwości i dokładności – mówi Monika Cioroch



# trem

najbardziej brakuje rodziny, ciepła i czegoś jeszcze ważnego dla ludzkiej godności – pracy.

Projekt się spodobał. – Zaczęłam szukać inspiracji. Dotarłem do Danii, gdzie działa Szkoła im. Hansa Christiana Kofoeda, kierująca się zasadą, że pomoc to samopomoc. W Polsce utarło się patrzeć na osobę bezdomną z punktu widzenia specjalisty, który jest ekspertem od cudzego losu. A takie podejście budzi często postawę roszczeniową – niech mnie ktoś nauczyci, niech zrobi za mnie. To, co mnie urzekło w szkole Kofoeda, to relacja pozioma: ekspert–ekspert. Ekspert-pomagacz i ekspert od swojego losu. Sztuką jest zobaczyć w drugim jego zasoby, jego człowieczeństwo. My nie zmieniamy ludzi na siłę, ale stwarzamy warunki do zmiany i im towarzyszymy.

## Tam gdzie prince polo

W taki sposób pomaga poznańska fundacja „Barka”, która współpracowała przy realizacji projektu w Cieszynie. Jeśli stworzy się bezdomnemu realne miejsce przy wspólnym stole, obdarzy zaufaniem i odda część odpowiedzialności, to jest szansa na zmianę. Mieliśmy trzy miesiące – do grudnia 2001. Gmina przekazała dwie hale fabryczne „Olzy”. Miejsce, gdzie kiedyś produkowano wafelki prince polo, teraz miało stać się polem zmagania. W jednej hali zniszczony był dach, druga też w nienajlepszym stanie. Wtedy właśnie Mariusz rozpoczął poszukiwania bezdomnych, którzy chcieliby zrobić coś dla siebie. – Mieszkaliśmy i pracowaliśmy razem. Ale pierwsze trzy tygodnie to nie była praca, a głównie

rozmowy: czemu to my budujemy, a nie ktoś robi dla nas. Razem jeździliśmy po materiały budowlane, razem podejmowaliśmy decyzje. Ale majster musiał być jeden. Oni tego nigdy wcześniej nie robili. Warto było. Byłem zaskoczony ich energią. W Wigilię ci, którzy przyszli jak do noclegowni, byli zaskoczeni, bo weszli jak do domu. Mieszkańcy czekali na zaproszonych nie jak klienci noclegowni, ale jako gospodarze.

Tak powstały w Cieszynie miejsca schronienia i edukacji dla osób bezdomnych, które działają pod nazwą Centrum Edukacji Socjalnej. Tu chętni uczą się samodzielności, pracują w warsztatach: ślusarskim, stolarskim, artystycznym. Pomagają im w tym też dwa Domy Wspólnoty. Ich mieszkańcy sami pracują na swoje utrzymanie.

Kolejnym zadaniem dla stowarzyszenia było stworzenie Domu Matki i Dziecka we współpracy z gminą Cieszyn. I znowu w bardzo mocno zniszczonym budynku. – Chyba już taki nasz los, że odbudowując te „chałupy”, odbudowujemy ludzi – śmieją się twórcy stowarzyszenia.

W 2006 r. powstały Młodzieżowy Klub „Graciarńia” oraz Centrum Wolontariatu.

Mimo ogromnego zaangażowania kilkunastu założycieli stowarzyszenia, jego działalność bez wolontariuszy byłaby niemożliwa. Stale współpracuje z nim około stu studentów w różnych programach, m.in. „Starszy Brat – Starsza Siostra” to program dla dzieci z rodzin niepełnych czy „Nie bądź sam” – dla osób starszych. Wolontariusze wydają magazyn społeczno-kulturalny „Kwadrat”, organizują wypoczynek dla dzieci czy ogólnopolski Festiwal Sztuki Bezdomnej (w ubiegłym roku wzięło w nim udział około 1200 uczestników z Polski i Europy). – To ważny element zmiany patrzenia na bezdomnych – mówi Mariusz Andrukiewicz. – Bezdomność dotyka bardzo głęboko i w jakimś sensie każdy z nas jest bezdomny. Nie zapomnę słów umierającego Jana Pawła II: „Pozwólcie mi wrócić do domu Ojca”. To nasze tułanie się po tym świecie też jest formą bezdomności...

„Szary” w swoim królestwie – warsztacie ślusarskim. – Kto szuka tu chleba bez skórek, ten go nie znajdzie – mówi o nielekkiej pracy. Po lewej: Zdzisław Kołodziej, kierownik warsztatów, prezentuje efekt pracy stolarni

W dawnych halach „Olzy” „Szary” pracuje jako ślusarz. Mówi o stowarzyszeniu jak o drugim domu. Tu znalazł wsparcie, jakiego szukał w swojej walce z alkoholem, „Bzyk”, który pokazuje pracownię stolarską, też żyje już w trzeźwości. Nawzajem się wspierają: – Tu nie ma żadnego przymyknięcia oczu na jedno piwo. Wypijesz – wylatujesz – mówi. Po odwyku możesz próbować zamieszkać tu znowu. Józefa przywieziono tutaj ze szpitala – stan przedzawałowy. Brudnego, zaniedbanego. Pozostali troszczą się o niego jak o brata, pilnują jego wizyt u kardiologa. Zdzisław Kołodziej trafił tu inaczej. Znalazł ogłoszenie i został kierownikiem warsztatów. – Emeryt, „bezrobotny” dziadek – mówi o sobie. – To więcej niż miejsce pracy. Tu każdy za każdego czuje się odpowiedzialny. Miejsce to służy wszystkim mieszkańcom Cieszyna – tu mogą odnowić meble, drzwi. Wykonujemy także różne prace w domach – podkreśla pan Zdzisław. – Teraz na zamówienie wykonujemy ozdobne szkatułki. Ręczna robota. Uczy cierpliwości i dokładności.

## I Polifarb

W 2007 r. stowarzyszenie powołało Fundację Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być razem”, która od maja 2008 r. prowadzi przedsiębiorstwo socjalno-edukacyjne dla osób bezrobotnych, bezdomnych, niepełnosprawnych. Ma być też inkubatorem dla III sektora. Powstało w ścisłej współpracy z samorządem na terenie starych hal fabrycznych Polifarbu. Mieści warsztaty: stolarski, ślusarski, chemii gospodarczej, poligraficzny, kuźnię, kuchnię oraz pralnię.

Stowarzyszenie jest ważnym współpracownikiem gminy w kreowaniu polityki społecznej. I choć ma opinię stabilnego i strategicznego partnera miasta, rzeczywistość nie jest aż tak kolorowa. I nie chodzi tylko o pieniądze, których często brakuje. Najtrudniej jest walczyć ze stereotypami, ludzką zawiścią czy po prostu głupotą. ■

## Jesteśmy razem



**MARIUSZ ANDRUKIEWICZ,**  
PREZES ZARZĄDU  
FUNDACJI „BYĆ  
RAZEM”

– Żartuję, że gdyby mi ktoś 12 lat temu powiedział, jakie zadania staną przed nami, to nie wiem, czy bym się podjął ich realizacji. Cieszy, kiedy ludzie skazani przez siebie lub innych na marginesie robią coś dla siebie, zmieniają swoje życie. A jednocześnie taka działalność wymaga ciągłych starań o finanse. Pozyskujemy na nią łącznie około 800 tys. zł dotacji i nigdy nie wiemy, czy to wystarczy do końca roku, by utrzymać system 6 placówek i wielu programów, z których korzysta rocznie ok. 2500–3000 ludzi.



**ŁUCJA KOWALCZYK,**  
INSTRUKTOR  
PRACOWNI  
RZEMIOSŁA  
ARTYSTYCZNEGO  
– Do pracowni,

gdzie prowadzę zajęcia, przychodzą bardzo często osoby, które nigdy wcześniej nie miały do czynienia z tego rodzaju pracą. Uczą się – jedni szybciej, inni wolniej. Mają swoją niełatwą przeszłość, są różni – jak ludzie wszędzie. Trzeba ich zrozumieć, ale i mobilizować do pracy.



„SZARY”,  
MIESZKA W DOMU  
WSPÓLNOTY  
STOWARZYSZENIA,  
PRACUJE JAKO  
ŚLUSARZ

– Stowarzyszenie to moja druga rodzina, którą zyskałem dzięki takim zapalonym głowom, jak Mariusz. Mamy do kogo iść, mamy z kim sensownie porozmawiać. Ale jak ktoś szuka chleba bez skórek, to tu go nie znajdzie. Tu trzeba coś z siebie dać. Pracuję w warsztacie ślusarskim i powoli wracam do normalnego życia. W trzeźwości każdy dzień jest piękny.

## PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Maria Gatnar-Guzy z Wiśły

## Malowane wiarą



Jej obrazy są pełne ciepła, choć namalowane na zimnym szkle – bo **Maria Gatnar-Guzy zawsze w to malowanie wkłada całe swoje serce, wrażliwość, dobroć i wiarę.**

Urodziła się 85 lat temu w Pielgrzymowicach. Ze szkółki prowadzonej przez siostry jadowizanki wyniosła pierwsze artystyczne doświadczenia. – Siostra Józefa lubiła oglądać moje rysunki i chętnie o nich rozmawiała – wspomina. W szkole kierownik poprosił ją o album z widokami z Pielgrzymowic i namawiał na studia malarskie, ale wojna przekreśliła wszystko. Choć jej dom został całkowicie zniszczony, zawsze z sentymentem wraca do wspomnień o rodzinnych stronach, a strażakom z Pielgrzymowic namalowała obraz św. Floriana. Dziś mieszka w Wiśle, ale niemal całe dorosłe życie spędziła na Kubalonce...

## Z miłości do tradycji

Po wojnie pracowała w studio w geografii. Z nakazem pracy trafiła do dziecięcego sanatorium na Kubalonce, gdzie uczyła

geografii i niemieckiego – i malowała, przygotowując ciekawe pomoce naukowe. W 1975 r. założyła tam izbę regionalną, zbierając po okolicy różne przedmioty, stare stroje, sprzęty. – To była pomoc w przybliżaniu przebywającym tu dzieciom miejscowej kultury. A dla mnie radość – przyznaje pani Maria.

Przełomowy okazał się 1982 r. dbył się wówczas w Żywcu konkurs malarstwa na szkło. – Ja nigdy na szkło nie malowałam, ale miałam pod ręką kilka pustych ramek ze szkłem – i postanowiłam spróbować. Namalowałam wtedy m.in. Madonnę w stroju koniakowskim – na tle Ochodziej, z aureolą wzorowaną na koniakowskich koronkach. Byłam zdumiona, kiedy podczas ogłaszania wyników ja, debiutantka, znalazłam się w gronie laureatów, obok znanych malarzy na szkło: Boczka i Kastelika.

Oczywiście byłam bardzo szczęśliwa – i tak już przy tym malowaniu na szkło zostałam – wspomina. Do dzisiaj namalowała mnóstwo obrazów, ale najmilszą jej sercu pozostaje ta pierwsza „Madonna Koniakowska”...

## Jedyna spadkobierczyni

– Na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku była liczna grupa twórców malujących na szkło, ale dziś Maria Gatnar-Guzy jest jedyną malarką, która uprawia tutaj ten rodzaj sztuki. Czerpie z cieszyńskiej tradycji malowania na szkło, ale swobodnie uzupełnia ją własnymi pomysłami,

**Maria Gatnar-Guzy na tle swojej domowej galerii – z jedną z licznych wersji szopek bożonarodzeniowych**

np. rozbudowanymi napisami, czarnymi konturami czy stosując nowe kolory – mówi etnograf Małgorzata Kiereś i podkreśla, że te poszukiwania artystyczne tym bardziej budzą podziw, gdy zdamy sobie sprawę, że pani Maria zajęła się malowaniem na szkło właściwie dopiero na emeryturze...

– Nawet malując obrazy Matki Bożej czy świętych, nadaje im nowy, niepowtarzalny charakter, wiąże z beskidzkim folklorem. Stąd biorą się na przykład wyobrażenia Maryi w stroju istebniańskim czy koniakowskim, w czepcu i szatce. Mnie szczególnie zachwycają wszyscy aniołowie, które pani Marii udają się pięknie – dodaje Małgorzata Kiereś. W swoim dorobku pani Maria ma też wyróżnienia w wielu konkursach i liczne wystawy – w Krakowie, Skoczowie, Wiśle, Katowicach. Z jej udziałem nagranych zostało sporo audycji radiowych popularyzujących sztukę ludową. Powstał też film poświęcony jej pracy artystycznej. Obrazy Marii Gatnar-Guzy stanowią ilustracje szeregu wydawnictw, m.in. poezji ks. Twardowskiego. Wśród ciekawych dokonań ma też niezwykłą szopkę: malowaną na kamieniach.

W 2002 r. uzyskała oficjalny status twórcy ludowego. Jako doświadczony pedagog chętnie prowadziła

## W mojej opinii



**KS. KAN. JERZY KIERA**

– Poznałem panią Marię w latach 80., gdy byłem proboszczem na

Kubalonce. Jest subtelna i wrażliwa. W tamtych trudnych czasach miała w sobie odwagę i potrzebę manifestowania swojej wiary i nigdy nie stroniła od tematyki religijnej w swoim malarstwie. Do dziś mam w swoich zbiorach kilka jej obrazów. Jest wśród nich widok kościoła na Kubalonce i wizerunek św. Bartłomieja. Jest też wymowny obraz św. Jerzego, walczącego z czerwonym smokiem. Obraz ten namalowała w czasie stanu wojennego, niedługo po tym, kiedy męczeńską śmiercią zginął mój przyjaciel z wojska – ks. Jerzy Popiełuszko.

warsztaty malarstwa na szkło w wiślańskim Muzeum Beskidzkim. Tu pozostawiła liczne obrazy.

## Jezus w brucieliku

Kilka obrazów namalowała do kościoła na Kubalonce. Jej Droga Krzyżowa obecnie znajduje się w kościele na Młaskawce, a w wielu domach w Polsce i za granicą – szczególnie lubiane przez panią Marię góralskie szopki bożonarodzeniowe. Nie tylko składający Dzieciątka pokłon górale ubrani są na nich w tradycyjne stroje. W góralskim stroju są też Pan Jezus, Maryja, św. Józef.

W tym roku podarowała Czytelnii Katolickiej w Ustroniu złożony z 26 obrazów cykl „Od stworzenia świata do Zmartwychwstania Pańskiego”, inspirowany tekstami biblijnymi.

– Bardzo cieszy zarówno samo malowanie, jak i to, że te obrazy sprawiają ludziom radość. Chętnie je rozdaje i cieszę się, gdy idą w świat, trafiają do ludzi. To było dla mnie wielkie przeżycie, kiedy widziałam, jak serdeczne przyjęcie spotkało moje obrazy w Ustroniu – przyznaje artystka.

**Alina Świeży-Sobel**